

Festiwalowa rozgrzewka

8 lipca g. 19.45

„Pod ziemią”, reż. Michelangelo Frammartino

Młodzi członkowie grupy speleologicznej wyruszają w sierpniu 1961 roku na północ Włoch, aby odkrywać jaskinie, w których wcześniej nie był żaden człowiek. Dziura w ziemi prowadząca do ukrytych labiryntów to rodzaj bramy Hadesu, wejście do królestwa zmarłych, wokół którego każdego dnia krąży stary, schorowany pasterz. Czas powoli skrapla się na ścianach jaskiń, a licząca miliardy lat egzystencja planety wydaje się wiecznością w porównaniu z kruchym istnieniem tego, co niepewnie drży i błyskawicznie mija na jej grubej skorupie: zwierząt, drzew, ludzi i ich historii. Reżyser wypełnił „Pod ziemią” głęboką duchową treścią, pięknem natury i poruszającym losem pasterza, zapisanym na jego twarzy.

9 lipca g. 19

„Pacifiction”, reż. Albert Serra

Film obezwładnia już od pierwszej sceny – długiego travellingu przedstawiającego rozgrzane do czerwoności niebo nad oceanem i portem pełnym kontenerowców. Ich przytłaczająca obecność jest jednym z łączników polinezyjskiej wyspy ze światem naszej cywilizacji. A może raczej czegoś, co z niej pozostało. Przewodnikiem po tym rajach utraconym jest De Roller (Benoît Magimel), Wysoki Komisarz Republiki zarządzający archipelagiem w imieniu francuskich władz.

Ubrany niczym Fitzcarraldo w nieskazitelnie biały garnitur, dużo mówi i stara się być skutecznym pośrednikiem między imperium a miejscową ludnością, wśród której zaczyna krążyć plotka o powrocie wciąż żywego w Polinezji koszmaru – wznowieniu prowadzonych przez Francję prób nuklearnych. „Pacifiction” to kino totalne i hipnotyzujące. Podobnie jak cała twórczość katalońskiego reżysera przesiąknięte jest ironią, gorzkim romantyzmem oraz atmosferą dekadencji.

10 lipca g. 19.15

„Kawałek nieba”, reż. Michael Koch

Osadzony w spektakularnej alpejskiej scenerii poruszający melodramat, okrzyknięty najbardziej oryginalnym filmem zeszłorocznego Berlinale. Anna postanawia związać się z nieco starszym od niej Markiem, który budzi nieufność lokalnej społeczności. Im więcej faktów świadczy na niekorzyść mężczyzny, tym bardziej gorliwie Anna wstawia się za partnerem, wiedząc, że przy okazji walczy również o prawo do życia po swojemu.

„Kawałek nieba” to nie tylko hołd dla kobiecej siły i wzruszająca opowieść o miłości. Prawdziwy talent reżysera polega na tym, że potrafi sprawnie balansować na granicy tonu serio i ożywczej kpiny. Tym sposobem szwajcarski film zamienia się chwilami w kronikę absurdów, w której znalazło się miejsce dla kiczowatego folkloru, najntisowego popu, a nawet Bollywoodu.

11 lipca g. 18.30

„Wśród wyschniętych traw”, reż. Nuri Bilge Ceylan

Trzydziestokilkuletni Samet wraca po feriach do zanurzonej w śniegu anatolijskiej wioski, aby pracować jako nauczyciel plastyki. Czuje się lepszy od innych wokół: uważa, że wyznawane przez niego ideały czynią go kimś bardziej wartościowym, więc tym mocniej wyczekuje spodziewanego awansu. Zamiast tego spotyka go przykra niespodzianka: zostaje oskarżony przez dwie uczennice o niewłaściwe zachowanie, co uruchamia spiralę nieoczekiwanych zdarzeń. „Wśród wyschniętych traw” to wnikliwe i błyskotliwe studium narcyzmu – zbudowane z impresji, fenomenalnych dialogów, emocjonalnych starć, znakomitego aktorstwa i prostych, choć przemyślanych, pięknych wizualnie

ujęć. Merve Dizdar, wcielająca się w jedną z głównych postaci, otrzymała za tę rolę nagrodę dla najlepszej aktorki na ostatnim MFF w Cannes.

12 lipca g. 19

„Eureka”, reż. Lisandro Alonso

Czarno-biały western (z Chiarą Mastroianni i Viggo Mortensenem w obsadzie), przypominający „Miasteczko Twin Peaks” lub najnowszy sezon „Detektywa”, skąpany w czerwono-niebieskich światłach radiowozu współczesny kryminał, którego akcja rozgrywa się w rezerwacie Indian w Dakocie, i wreszcie zanurzona w latach 70. przypowieść o winie, karze i gorączce złota w amazońskiej dżungli. „Eureka” skupia się na kwestii reprezentacji. Jej bohaterowie, rdzenni mieszkańcy obu Ameryk, zamknięci są w narzuconych im ramach, a ucieczką przed przesądzonym przez kolonizację (także artystyczną) losem jest nieustanny ruch, przemieszczenie w stronę tego, co nieuchwytnie, radykalna przemiana. Tym procesom podlega także sam film, który nie przywiązuje się do żadnej narracji, uwalnia od ich kategoryczności zarówno bohaterów, jak i widzów. To, co łączy wszystkie „części” „Eureki”, to hipnotyczny rytm, gęstość i uroda obrazów.

13 lipca g. 18.45

„Delikwenci”, reż. Rodrigo Moreno

Ta zabawna, nieprzewidywalna, pełna fantazji i uroku opowieść rozpoczyna się jak dramat obyczajowy o sfrustrowanym monotonną egzystencją urzędniku, by nieoczekiwanie zamienić się w rasowy kryminał o napadzie na bank. A to dopiero początek! Moreno przekonuje nas bowiem, że prawdziwe życie i prawdziwe kino zaczynają się wtedy, kiedy ściągamy uniformy, radykalnie zrywamy z kieratem codzienności, iluzją zawodowego bezpieczeństwa i filmową rutyną. Tytułowi delikwenci: kasjerzy Román i Morán, wkraczają na terytorium przygody, gdzie w towarzystwie bohemy poznają wartość (i cenę) wolności. Ta arthouse'owa komedia kryje w sobie - niczym sejf, którego zawartość plądrujemy z zachwytem - mnóstwo niespodzianek. Począwszy od nawiązania do klasyki, czyli „Apenas un delincuente” (1949) Hugona Fregonese, przez zabawę w anagramy (imiona bohaterów to Román, Morán, Ramón, Norma i Morna), po mistrzowską, podwójną rolę dyrektora banku i czołowego gangstera w więziennej hierarchii w wykonaniu Germána De Silvy.

14 lipca g. 19.45

„Samsara”, reż. Lois Patiño

Laos. Wypełnione spokojem, dyscypliną i oszałamiającą przyrodą życie młodych mnichów buddyjskich. Mieszkający w domu nieopodal ich klasztoru nastoletni chłopak codziennie przepływa łodzią rzekę, aby czytać starszej kobiecie „Tybetańską księgę umarłych”, pomagając jej przepłynąć się na tamten świat. Gdy Mona umiera, jej dusza rozpoczyna transcendentalną podróż w poszukiwaniu następnego ciała. Reżyser proponuje wówczas widzowi immersyjne doświadczenie, dowodzące, że czasem najwięcej widać, gdy zamknie się oczy. Niczym w filmach Apichatponga Weerasethakula, cykl reinkarnacji zbiega się z doświadczeniem oglądania. W przeprowie prowadzonej na granicy życia, śmierci i medytacji, Lois Patiño przenosi nas dosłownie w inny wymiar.

Uwaga: w filmie pojawiają się efekty świetlne, które mogą wpłynąć na odbiór u osób nadwrażliwych na światło lub cierpiących na epilepsję.